

R Wieści Raniżowskie

Nr 5 (99)

Maj 2005

Cena 2 zł.

ISSN 1509-6025

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

W II Ogólnopolskiej XIII Podkarpackiej Paradzie Straży Grobowych Gniewczyna 2005, która miała miejsce w dniu 24 kwietnia, wzięło prawie 1200 „Turków”. Kolorowej defiladzie towarzyszyło 12 orkiestr dętych z podkarpackich miejscowości.

Na stadionie wszystkich wystrzałami z armaty „wiatrówek” witało Bractwo Świętej Barbary z Ulanowa.

ciąg dalszy na str. 2



W Raniżowie i okolicy nazwisko Wilk występuje w stopniu umiarkowanym. W wykazie serwitutowym uprawnionych do poboru budulca i opatu z 1871 roku na 156 nazwisk znajduje się czterech Wilków, z tego Wilk Jakub nr 80, Wilk Michał nr 82, Wilk Jan nr 130 – zamieszkujących na Wilkach i Wilk Błażej nr 119 z Lisów. Na wykazie tym znajduje się 15 włościan o nazwisku Wiącek, 7 o nazwisku Dworak, 5 Bełzów, 5 Lisów, 5 Farasiów, 5 Potockich, 4 Stojów. Liczbowo nazwiska schodzą do pojedynczych reprezentantów.

ciąg dalszy na str. 9

24 kwietnia piłkarze „Raniżovii” podejmowali na swoim boisku drużynę z Ropczyc. Był to następny mecz dla naszych piłkarzy z serii „być, albo nie być w V lidze”. Nasi zawodnicy znakomicie się spisali i niespodziewanie wysoko wygrali 4:1. Taki wynik nie mówi, że to był łatwy mecz, wręcz przeciwnie. Pierwsze minuty spotkania to badanie sił przez obie drużyny, z lekką przewagą z naszej strony. W miarę upływu czasu ataki „Raniżovii” stawały się groźniejsze. W 20. minucie piłkarze z Ropczyc „nadziali się” na kontrę naszej drużyny.

ciąg dalszy na str. 18



PARADA STRAŻY GROBOWYCH - TURKI 2005

W II Ogólnopolskiej XIII Podkarpackiej Paradzie Straży Grobowych Gniewczyna 2005, która miała miejsce w dniu 24 kwietnia, wzięło prawie 1200 „Turków”. Paradę rozpoczęła Msza Święta w kościele w Gniewczynie celebrowana przez ks. biskupa pomocniczego archidiecezji przemyskiej, Adama Szala. Po niej 37 oddziałów straży grobowych przemaszerowało barwnym korowodem na oddalony o 2 km stadion LKS „Huragan”, gdzie odbył się pokaz musztry paradej.

Kolorowej defiladzie towarzyszyło 12 orkiestr dętych z podkarpackich miejscowości. Na stadionie wszystkich wystrzałami z armaty „wiwatówki” witało Bractwo Świętej Barbary z Ulanowa.



Raniżowski oddział straży grobowej rozpoczyna pokaz musztry paradej.

Na wstępie wójt gminy Tryńcza Ryszard Jędruch, który zarazem przybył na czele oddziału „Turków” z tej miejscowości, powitał przybyłych gości, barwne drużyny straży grobowych, orkiestry im towarzyszące oraz mieszkańców. Zaznaczył, że dzień ten wpisze się na trwałe w historię miejscowości Gniewczyna i gminy Tryńcza w powiecie przeworskim, gdzie tradycja wystawiania straży przy Grobie Pańskim sięga czasów XVII wieku.

Pomysł organizowania parad straży grobowych zrodził się w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, a pierwszą ich lokalizacją stało się Grodzisko Dolne. W miejscowościach tej gminy i okolicznych parafiach tradycje wystawiania straży przy Grobie Pańskim sięgają roku 1683, kiedy to powracający z odsieczy wiedeńskiej chłopcy ubrani w zdobyczne mundury tureckie zaciągnęli wartę. Stąd też przyjęła się tam dla tej formacji nazwa „turki”.



Zespół Mażorettek z WDK Rzeszów.



Wójt gminy Tryńcza Ryszard Jędruch otwiera Paradę.

Nie zabrakło w niej naszych „turków” z Raniżowa, znanych u nas bardziej pod nazwą „fajermani” („fajerman” z niemieckiego – strażak). Wśród wielobarwnych mundurów i nasze wyróżniały się niebieskimi sukmanami, a dowódcy marynarkami śnieżnobiałymi.



Jeden z barwnych oddziałów „turków”.

Na trybunie honorowej znaleźli się przedstawiciele gminy Raniżów w osobach wójta Jana Niemczyka i przewodniczącego Rady Gminy Mariana Indyka. Ich obecność spowodowana była tym, że gmina Raniżów na rok 2006 „przejęła pałeczkę” do organizacji III Ogólnopolskiej XIV Podkarpackiej Parady Straży Grobowych. Będzie się zatem działo w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, kiedy to tradycyjnie przyjęty jest termin parady (wyjątkowo w tym roku odbyła się w innym terminie z powodu śmierci Jana Pawła II).

*Stanisław Samojedny
fot. UG Tyńcza*

Majowe rocznice

Maj to piękny miesiąc w naszym polskim kalendarzu. Cała niemal przyroda budzi się do życia, z radością, nową energią i z dużym entuzjazmem. Dla ludzi też oznacza początek nowej, radosnej i optymistycznej drogi. Od wielu już lat dla Polaków miesiąc maj niesie radość, optymizm, chwile uniesień patriotycznych. Związane jest to z naszą polską historią - tą dawną i tą najnowszą. Wspominamy uchwalenie Konstytucji 3 Maja, zakończenie II wojny światowej, wstąpienie Polski do Unii Europejskiej.

Z okazji takich znaczących rocznic w całym kraju odbywały się uroczyste akademie, spotkania, wieczornice. Nie zabrakło również uroczystych obchodów w Szkole Podstawowej w Ranizowie. W tym roku w dniu 29 kwietnia 2005 r. cała uroczystość rocznicowa związana z 3 majem przygotowana została przez najmłodszych uczniów szkoły pod kierunkiem wychowawczyń: Grażyny Darzyckiej-Kozioł, Marii Najowicz, Aliny Surdej.

Uroczystość rozpoczęła się stawieniem piękna naszej Ojczyzny przez uczniów klasy I. W wierszach i piosenkach wyrazili oni uczucia przywiązania i miłości do ojczystej polskiej ziemi. Uczniowie klas III przypomnieli rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja oraz jej znaczenie dla Polski. Została zaprezentowana Ustawa Rządowa z 1791 roku i jej znaczenie dla polskiego narodu. Pięknie recytowane wiersze i śpiewane pieśni patriotyczne wprowadzały bardzo podniosły i uroczysty nastrój. Pojawiły się również akcenty regionalne, którymi były występy taneczne naszych uczniów. Klasa IIIb zaprezentowała wiązkę tańców rzeszowskich z przyśpiewkami, natomiast klasy czwarte pięknego skocznego krakowiaka, przygotowanego pod opieką Barbary Miłosz. Oba tańce wszystkim się bardzo podobały i pozostawiły niezapomniane wrażenia.

Na zakończenie akademii był również akcent europejski ze względu na pierwszą rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Mali fletciści z klasy II przygotowali na tę uroczystość hymn zjednoczonej Europy „Ode do radości”.

Szczególne znaczenie w tym roku ma 60. rocznica zakończenia II wojny światowej. Wojny, która pochłonęła tak wiele ofiar ludzkich na całym świecie. Współczesne pokolenia ten



straszny i okrutny czas znają już tylko z opowiadań, dokumentów, wspomnień, filmów. Należałoby taki stan utrzymywać, aby widmo wojny nie zagrażało nikomu. Ważne jest również to, aby pamiętać o tych, którzy walczyli i ginęli na wszystkich frontach wojny pozostawiając nadal żywa. Każdy Polak powinien w myśl słów Papieża Jana Pawła II: „Naród, który nie zna swojej historii nie może myśleć o przyszłości” zapamiętać te trudne czasy i nie dopuścić nigdy do ich powtórzenia.

Starsi uczniowie naszej szkoły pod opieką Stanisławy Maciąg, Barbary Miłosz w dniu 9 maja 2005 r., aby przypomnieć tę znaczącą rocznicę i uświadomić jej znaczenie, przygotowali montaż słowno-muzyczny pod hasłem: „Zginęli po to, abyśmy my mogli żyć”. Poprzez oddanie hołdu żołnierzom z II wojny światowej wyrażali swoją wdzięczność za możliwość życia w wolnej Polsce. Była też okazja do refleksji nad losem pokolenia naszych dziadków i pradiadków. W najbliższej okolicy znajdują się miejsca przypominające tragedię ostatniej wojny.

Piękne tematyczne dekoracje zaprojektował i wykonał Jan Piekarz.

Patriotyzm we współczesnym świecie nie jest popularny i stracił wiele na swoim znaczeniu. Mimo to nie można nigdy odrzucać historii swojego narodu, zapominać o narodowych bohaterach i o współczesnych dziejach, które sami tworzymy, a następne pokolenia je oceniają. Poprzez organizowanie akademii o charakterze patriotycznym przez najmłodsze pokolenia stwarza się świetne warunki do kształtowania narodowych postaw godnych prawdziwego Polaka.

Stanisława Maciąg
Władysława Stój



3 Maja w Woli Raniżowskiej

Jak co roku świętowaliśmy w Woli Raniżowskiej rocznicę uchwalenia „Konstytucji 3 Maja”. W dniu 20 kwietnia odbyła się uroczysta akademie dla uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum.



Natomiast w samo Święto 3 Maja, po uroczystej sumie w budynku szkoły odbyły się główne uroczystości z udziałem zaproszonych gości, wśród których były siostry zakonne z Krakowa: s. Sebastiana i s. Adriana, matka biskupa Jana Ozgi, byli wójtowie: Pan B. Stec i Pan H. Bajek, rodzice, dziadkowie i młodzież. W podniosły, świąteczny nastrój wprowadzili wszystkich uczniowie Szkoły Podstawowej, którzy przedstawili bardzo ciekawy i wzruszający program patriotyczny. Tradycyjnie wyśpiewano pieśni „Witaj majowa jutrzeńko”, a za serca chwyciły wszystkich słowa pieśni „Najpiękniejsza jest moja Ojczyzna, kiedy rankiem się budzi ze snu”.

Wszyscy zarówno uczniowie jak i goście odśpiewali wspólnie Apel Jasnogórski. Pani dyr. Stanisława Stec podziękowała

za tak liczne przybycie i wspólne świętowanie. Podkreśliła, że przyszli na uroczystość głównie ci, którzy kochają Boga i Ojczyznę. Nawiązała do ostatnich przeżytych dni, w których to modlitwą i z ogromną wdzięcznością żegnaliśmy Naszego wielkiego Rodaka Jana Pawła II, który przypomniał Polakom, że Ojczyzna jest największym dobrem, a każdy jej obywatel powinien znać tradycje i dbać o dobro swojego kraju.

Program artystyczny, który przygotowały panie: A. Żyła, Cz. Raczek i M. Ziębka był wstępem do wspólnych dyskusji i wspomnień. Siostry z Zakonu Najświętszej Duszy Chrystusa Pana: s. Sebastiana Ozga i s. Adriana Ozga, które wiele lat temu były uczennicami tej szkoły, pełne podziwu wskazywały na zmiany, jakie zaszły w szkole. Dziękując ze wzruszeniem za zaproszenie były wdzięczne nauczycielom, że w tak piękny sposób uczą patriotyzmu, podziwiała dobrze przygotowany i bogaty występ dzieci.

Spotkanie zakończył wspólny śpiew pieśni patriotycznych i religijnych.

Nauczyciele



Konkurs „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje” w Tyczynie

Obrzędy Wielkiego Tygodnia

16 i 17 kwietnia br. w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Tyczynie odbył się XVII Wojewódzki Konkurs „Ludowe Obrzędy i Zwyczaje”. Uczestniczyło w nim 16 zespołów z województwa podkarpackiego, które zaprezentowały starannie przygotowane widowiska oparte na folklorze swoich wsi z użyciem autentycznych dawnych narzędzi, sprzętów oraz tradycyjnych strojów ludowych. Można było obejrzeć m.in. takie widowiska, jak: „Sprzedawanie swaszkii”, „Kiszenie kapusty”, „Chrciny lasowiackie”.

Nasz zespół folklorystyczny „Mazurzenie” zaprezentował w tej edycji widowisko na temat obrzędów Wielkiego Tygodnia.

Komisja jury w składzie: dr Krzysztof Ruszel - etnograf, Roman Malkiewicz - choreograf, Jolanta Dragan - etnograf, Czesław Drag - instruktor WDK, przyznała następujące nagrody i wyróżnienia:

- I nagroda dla zespołu „Futomanie” z Futomy,
- dwie II nagrody dla zespołów: „Lasowiacki” z Baranowa Sandomierskiego i „Folusz” z Giedlarowej,
- dwie III nagrody dla zespołów: „Graboszczanie” z Grabownicy i „Rymanowianie” z Rymanowa.

Nagrody zostały ufundowane przez Marszałka Województwa Podkarpackiego.

Ponadto Komisja przyznała 6 równorzędnych wyróżnień dla zespołów z: Lubeni, Trzebosi, Łazor, Mazurów, Kolbuszowej Górnej i Wólki Grodzkiej ufundowanych przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie oraz Burmistrza Miasta i Gminy Tyczyn.

Stanisław Samojedny

Ranizowscy Rodacy

Stanisław Piekarz - rzeszowski nauczyciel z Ranizowa

Stanisław Piekarz urodził się 1 listopada 1944 r. w Ranizowie, jest synem Apolonii i Józefa Piekarz. Ma 2 siostry Marię i Zofię oraz 2 braci Władysława i Jana. Władysław mieszka w rodzinnym domu z mamą, na ulicy Grunwaldzkiej 61.

Ponieważ pan Stanisław urodził się w ostatnim roku wojny, to jej nie pamięta, ale chętnie wraca do wspomnień z okresu swej bytności w szkole. Uczył się już w naszym nowym budynku szkolnym. Wspomina, że kiedy było ciepło do szkoły chodził boso i to z wielką przyjemnością. Podłogi w szkole były czarne, bo nasyczone chyba „ropą”, dla higieny i czystości. W zimowe dni zwłaszcza w niedzielę chętnie z innymi rówieśnikami spędzał czas na skutej lodem Zyzodzie. Latem w tej samej rzeczce kąpali się i łowili ryby. Buntował się przed wiązaniem czerwonej chusty, która była symbolem „czerwonego harcerstwa” i wspólnie z innymi uciekał z kina „Kujawiak”, gdzie zmuszano do oglądania filmów kina radzieckiego.

Wielkim przeżyciem dla małego Stasia było przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej i wspólnego śniadania na plebani w towarzystwie księdza proboszcza Stanisława Gołdasza.

Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w liceum w Sokołowie Małopolskim, mimo zdanych egzaminów i przyjęcia do Technikum Leśnego w Krasiczynie.

W roku 1962 pan Stanisław zdał maturę i podjął studia na Wydziale Chemii Spożywczej Politechniki Łódzkiej. Jednak po rocznym pobycie w Łodzi zrezygnował z chemii, aby naukę kontynuować na Wydziale Matematyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Studia ukończył w 1968 r. Okres, w którym miały miejsce „wypadki marcowe” doskonale zna ze względu na to, iż mieszkał w domu studenckim „Żaczek”, w którym był główny ośrodek studenckich protestów.



Stanisław Piekarz z żoną Marią.

Po studiach wrócił w rodzinne strony i podjął pracę w III Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie jako nauczyciel matematyki.

Wybór zawodu nie był przypadkowy. W sposób zdecydowany wybrał studia pedagogiczne, podczas których przedmiotem szczególnego zainteresowania stała się dydaktyka matematyki. Dlatego też podjął studia podyplomowe z matematyki w Lublinie na UMCS (1973-1974) i z informatyki w Rzeszowie – WSP (1983-1984). Przez ponad 20 lat przygotowywał przyszłych nauczycieli matematyki w szkole ćwiczeń dla rzeszowskiej WSP, prowadził również zajęcia z dydaktyki matematyki na IV roku kierunku „matematyka” na WSP.

Swą wiedzę i doświadczenie popularyzował w środowiskach nauczycieli matematyki ówczesnego województwa rzeszowskiego poprzez publikacje Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Rzeszowie, na konferencjach metodycznych oraz konferencjach organizowanych przez Zakład Dydaktyki Matematyki WSP. Rezultatem tego dorobku było uzyskanie II stopnia specjalizacji zawodowej w 1984 r., a III stopień w 1990 r. Obecnie jest nauczycielem dyplomowanym.

W latach 1990-1994 pan Piekarz był wicedyrektorem III LO, a od 1998 r. jest dyrektorem III Liceum Ogólnokształcącego im. Cypriana Kamila Norwida w Rzeszowie. W 2004 roku liceum, którym kieruje pan Piekarz, zajęło w rankingu NEWSWEEKA III miejsce w Polsce wśród 100 najlepszych liceów, zaś I na Podkarpaciu wśród 50 takich liceów. Głównym kryterium rankingu była skuteczność liceów w przygotowaniu uczniów do studiów wyższych.

W ciągu prawie 37-letniej pracy zawodowej własne zainteresowania koncentrowały się na szkole, na wszystkich spotykanych w praktyce aspektach jej funkcjonowania. Miał okazję poznać szkołę „od strony” nauczyciela, dyrektora, szefa struktury organizacyjnej i nadzorującej funkcjonowanie placówek oświatowych Rzeszowa oraz rodzica pobierających naukę dzieci. Z tych funkcji zawsze starał się i stara się w dalszym ciągu wywiązywać jak najlepiej, czego świadectwem są liczne i szczere wyrazy uznania uczniów i ich rodziców, a także przełożonych. Za swoją pracę pan Piekarz został uhonorowany nagrodami Prezydenta Miasta, Kuratora Oświaty, Ministra Edukacji, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Został też w latach 1990-1994 obdarzony w pierwszych wyborach samorządowych mandatem radnego Miasta Rzeszowa I kadencji. Z chwilą przejęcia zadań oświatowych przez samorządy w latach 1994-1998 pełnił funkcję dyrektora Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Rzeszowa, który nadzorował blisko 100 szkół i placówek oświatowych Rzeszowa.

Jak sam mówi czas i umiejętności, które otrzymał od Stwórcy, stara się dzielić między rodziną i pracą zawodową. Żona Maria również jest nauczycielką, podobnie starsza córka Monika, młodsza Ewa - lekarzem, a syn Marcin studiuje na II roku Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

cd. na str. 6

Stanisław Piekarz...

cd. ze str. 5

W miarę wolnego czasu, szczególnie w okresie wakacyjnym, wraca w rodzinne strony aby „relaksować” się przy gospodarskich pracach, które świetnie potrafi jeszcze wykonać, jest zwolennikiem czynnego wypoczynku.

Pan Stanisław mieszka na Osiedlu Mieszka I w Rzeszowie, a wspólnotowo należy do parafii Św. Michała Archanioła, która powstała w czasie, gdy na tym osiedlu zamieszkali. Od początku jej istnienia jest członkiem Duszpasterskiej Rady Parafialnej. Ze wzruszeniem, szczególnie z chwilą śmierci Ojca Św. Jana Pawła II, wspomina Jego wizytę w Rzeszowie, podczas której miał zaszczyt znaleźć się w grupie osób, którym Ojciec Święty udzielił Komunii Św. Pan Stanisław żywi nadzieję, że wszyscy Polacy będą z bogactwa nauki Papieża korzystać i będą według niej żyć.

Dla wszystkich czytelników „Więści Ranizowskich” i mieszkańców Ranizowa pan Stanisław Piekarz przesyła serdeczne pozdrowienia.

Serdeczne podziękowania składam siostrze pana Piekarza, pani Marii Kochanowicz za pomoc w powstaniu tego artykułu.

Władysław a Stój

Matematyczny Czar Par

W dniu 23 kwietnia 2005 roku w Szkole Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stanisławskim został przeprowadzony V Gminny Konkurs „Matematyczny Czar Par” dla klas III i IV. Jego nazwa ukazuje piękno matematyki i czar, jaki kryje się w chwilach spędzonych przy rozwiązywaniu problemów. Matematyka staje się bowiem źródłem wspaniałej zabawy, jeśli przeniesiemy ją na grunt znanych i lubianych przez wszystkich gier i zabaw, a treścią problemów uczynimy autentyczne sytuacje z życia.

W konkursie tym uczniowie brali udział parami, więc uczucie osamotnienia podczas zmagania konkursowych zostało całkowicie wyeliminowane. Każdą parę klas trzecich i czwartych reprezentowali uczniowie dobrani w dowolny sposób z danej szkoły. W rezultacie w konkursie wzięło udział 14 par.

W konkursie stanowiska zadaniowe sprawdzały wyobraźnię, logiczne myślenie, kojarzenie faktów, korzystanie z informacji, wykorzystanie wiedzy w praktyce. Trudność zadań nie wykraczała poza podstawę programową poszczególnych klas. W tej edycji były przygotowane następujące stanowiska: sklep, rachmistrz, tangramy, krzyżówka z hasłem, zadania tekstowe.

Klasyfikacja końcowa przedstawiała się następująco:

- I miejsce – Anna Grochala i Anna Ozga z SP Ranizów,
- II miejsce – Anna Kolano i Krzysztof Wilczyński z SP Ranizów,
- III miejsce – Edyta Chrzastek i Sabina Stec z SP Wola Ranizowska.

Uczniowie, którzy zajęli pierwsze trzy miejsca otrzymali tytuł finalisty Gminnego Konkursu „Matematyczny Czar Par” oraz mogą brać udział w etapie powiatowym. Wszyscy uczestnicy dzięki hojności Wójta Gminy Ranizów otrzymali nagrody rzeczowe.

Serdecznie dziękuję panu Janowi Niemczykowi za ufundowanie nagród dla uczniów.

Bogusława Kozak

WIOSENNE SPRZĄTANIE

W dniu 28 kwietnia br. młodzież z klas trzecich Gminnego Gimnazjum w Ranizowie wzięła udział w sprzątaniu terenów nad zalewem „Maziarnia”. Wskutek powodzi, jaka była w dniach 18-19 marca br., kiedy poziom wody w zalewie osiągnął najwyższy stan od początku jego istnienia, na brzegi wraz z wysoką falą napłynęła ogromna ilość różnego rodzaju śmieci, która osiadła później na brzegach.



Dzięki pozytywnemu podejściu dyr. Zofii Suskiej oraz skoordynowaniu akcji przez Wójta, udało się zebrać około 4 m³ zanieczyszczeń, które w dniu następnym trafiły na wysypisko. Na słowa podziękowania zasługuje Pan Zygmunt Skowroński z Polskiego Związku Wędkarskiego, który ufundował uczniom kiełbaski i po zakończonej akcji z pomocą dyr. Stanisława Samojednego na grillu wspólnie je zaserwowali sprzątającym.

Stanisław Samojedny

Turniej Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego

20 kwietnia 2005 roku w Weryni miały miejsce eliminacje powiatowe Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. Wzięło w nim udział 5 najlepszych gminnych zespołów z powiatu kolbuszowskiego, w tym ekipa ze Szkoły Podstawowej z Ranizowa. Uczestnicy mieli do pokonania test pisemny z zakresu przepisów dotyczących ruchu pieszych i rowerzystów oraz udzielania pomocy przedmedycznej. Część praktyczna polegała na sprawnym i szybkim pokonaniu na rowerze toru przeszkód.

Bezkonkurencyjni okazali się uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Ranizowie. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Magdalena Rzeszutek kl. VIa, Konrad Kochanowicz kl. VIa, Piotr Dul kl. V, Katarzyna Sudoł kl. VIa (rezerwowa). Opiekunem grupy jest mgr Jan Piekarz.

Zwycięstwo to było przepustką do udziału w finale wojewódzkim, który odbył się w dniu 14 maja br. w Jarosławiu. Drużyna SP Ranizów w stawce dwudziestu zespołów z całego województwa podkarpackiego zajęła XI miejsce.

Jan Piekarz

OSTATNIE POŻEGNANIE Z TERESKĄ

Dnia 12 maja 2005 r. w wieku 15 lat na zawsze odeszła od nas Droga Koleżanka - Teresa Drapała, uczennica klasy IIc Gminnego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Raniżowie.

DLACZEGO...

*Dlaczego tak się zdarza,
że młodzi ludzie tak szybko
od nas odchodzą...
Chociaż ich nie znałeś dobrze,
to tak bardzo boli
odejście z tego świata.
Wtedy czujesz,
że ich znałeś,
lecz za późno jest na wszystko,
bo już zgasło
ich płomienne
życiowe ognisko.*

*Refleksje z notatnika Teresy
po tragicznym wypadku chłopaka
w Przewrotnem*

Jej śmierć była spowodowana wypadkiem drogowym, któremu uległa w III klasie szkoły podstawowej.

Teresę zapamiętamy jako miłą, wesołą, zawsze uśmiechniętą koleżankę, nikomu nieodmawiającą pomocy. Pragnęła przebywać wśród ludzi, zawsze była otwarta i pogodna. Jej śmierć mocno przeżyli uczniowie gimnazjum, zwłaszcza koleżanki i koledzy z klasy IIc oraz nauczyciele, którzy poświęcali Teresce dużo czasu.

Uroczystość pogrzebowa miała miejsce 15 maja 2005 r. o godz. 14.00 w Kościele Parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Raniżowie. Prowadzili ją: ks. Proboszcz Henryk Smaroń, ks. prałat Józef Łasica oraz ks. wikariusz Jacek Marchewka. W ostatniej drodze na cmentarz towarzyszyli Teresce oprócz najbliższej rodziny uczniowie gimnazjum wraz z wychowawcami oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy gminy Raniżów.

Trudno się pogodzić z faktem, że nasza Koleżanka odeszła już na zawsze. Będzie jej nam bardzo brakować. Ale wie-



rzemy, że przebywa szczęśliwa w Domu Ojca i radośnie uśmiecha się do nas. Tak na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

*Koleżanki i Koledzy
wraz z Wychowawczynią kl. IIc
Gminnego Gimnazjum
im. Jana Pawła II w Raniżowie*



Rodzinie zmarłej

TERESY DRAPAŁY

wyrazy głębokiego współczucia

składają:

Dyrekcja, Grono Nauczycielskie
oraz Uczniowie
Gminnego Gimnazjum
im. Jana Pawła II w Raniżowie

Trening przed zawodami

W dniu 24 kwietnia 2005 roku Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых Oddział w Stalowej Woli przeprowadził trening swych gołębi przed dorocznymi zawodami. Od swych członków pozbiierał ptaki, wymieszał je w ten sposób, by w jednej klatce znalazły się z różnych gołębników. Następnie samochodem gołębie zostały wywiezione około 50 km od swego domu - do Raniżowa, po czym w niedzielne przedpołudnie z Porąb Raniżowskich zostały wypuszczone. Interesujące było zachowanie tych sympatycznych ptaków. Początkowo skupiły się w kilka dużych grup, wykonały kilka okrążeń nad okolicą, po czym większość z nich obrała kierunek na wschód - do swych gołębników. Okazało się, że pochodzą one z Nowej Sarzyny i okolic Leżajska. A mają tylko ptasie mózgi...

Stanisław Samojedny



Wspomnienia po 60-ciu latach

Piotr Stój urodził się 27 czerwca 1917 roku w Ranizowie na Zagrodach, obecnie numer 11. Był czwartym z kolei synem Jakuba i Tekli, spośród ośmiorga rodzeństwa. Rodzice gospodarzyli na 12 morgach ziemi. Liczna rodzina, śmierć najstarszego brata Jana i ojca spowodowała, że Piotr szybko wszedł w dorosłe życie i sam poszukiwał swojej życiowej drogi.

Uczył się stolarki, poznał tajniki piekarskie i masarskie. Jednak najbardziej podobało się krawiectwo, którego uczył się u swojego brata Józefa. Jak późniejsze losy pokazały wszystkie te umiejętności się przydały. Jako młody kawaler pracował dorywczo w różnych miejscach i wykonywał różne prace: handlował, piekł odpustowe ciastka, zabijał świnie i wyrabiał wędliny, szył ubrania. Należał w Ranizowie do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Była to prężnie działająca organizacja, która skupiała chętną młodzież żeńską i męską. Stowarzyszenie organizowało różne przedstawienia, występy świąteczne, pokazy, działał chór. Piotr grał na trąbce i w okresie majowych nabożeństw z kościelnego balkonu grał pieśni maryjne.

Wyjechał do Gdyni, aby tam w nowym polskim mieście szukać szczęścia. Jednak wrócił, ale bogatszy o miejskie doświadczenia. Po powrocie z Gdyni ożenił się. Gdy wybuchła II Wojna Światowa miał na utrzymaniu rodzinę. W roku 1942 wstąpił do Armii Krajowej zwerbowany przez Franciszka Majdańskiego. Często odbywały się szkolenia nocne na tak zwanych „Górach” z karabinami i inną bronią. Piotr bywał często wysyłany na szkolenia do Lipnicy, gdzie uczył się zakładać i rozbrajać ładunki wybuchowe, miał zostać saperem. Do produkcji min używali trotylu. U siebie w domu też organizował tajne spotkania, przychodziło około zawsze 9 mężczyzn z AK, każdy posługiwał się pseudonimem. Piotr nosił miano „Krawczyk”. Na tych spotkaniach uczyli się jak łączyć splunki z trotylem, jak bronić się przed wrogiem stosując chwyt judo.

Często Piotr był wysyłany na szkolenia do Nienadówki. Brał udział przy zrzuconiu broni na Widelce przez angielski samolot. Broń została schowana w tartaku u Nogi na Wilkach. Zaopatrywał partyzantów w mięso i wyroby wędliniarskie, które sam przygotowywał. Świnie były z różnych źródeł. Były na przykład wzięte z dworu w Dzikowcu, które przewieziono na Pogwizdów i w wielkiej tajemnicy pod osłoną nocy zabite.

Kiedy Rosjanie byli już w Sokołowie, członkowie AK zebrali się na Wilkach u Nogów, by uderzyć na uciekających Niemców koło Kolbuszowej. Partyzanci śpiewali, radowali się, szli z nadzieją w bój. Drużyna Majdańskiego wyruszyła pod Sokołów. Każdy żołnierz miał jeden granat, dowódca karabin maszynowy.

W 1944 roku Piotr i jeszcze dwóch braci Stanisław i Stefan zostali aresztowani i wcieleni do wojska. Piotr znalazł się w 2. Zapasowym Pułku Piechoty w Rzeszowie. Nocami wyjeżdżali w Bieszczady walczyć z UPA. W marcu 1945r. cały pułk został przeniesiony do Krakowa. Tu zastało Piotra zakończenie II Wojny Światowej.

Ze względu na ciężką chorobę płuc został zwolniony z wojska. Do Ranizowa nie wrócił tylko sprowadził do Krakowa żonę i dzieci. Podobnie jak przed wojną zajął się handlem. Niestety, ze względu na swoją przeszłość nie mógł prowadzić żadnej działalności. Otworzył jednak sklep z maszynami do szycia i częściami zamiennymi, ale jako własność żony. Sklep funkcjonował do roku 1950.

Piotr nie zapomniał o swoich przyjaciółach z AK. W swoim krakowskim mieszkaniu ukrywał ranizowskich

działaczy - rodzeństwo Zofię i Henryka Nogów. W 1951 r. Piotr został aresztowany przez UB i przewieziony do Rzeszowa, oskarżony został o napad na ranizowski Posterunek Policji w 1944 roku, aby zlikwidować komendanta. Na mocy amnestii został ułaskawiony. Niestety w tych czasach ludziom z taką przeszłością trudno było się odnaleźć, dlatego postanowili z żoną, iż wyemigrują do USA. Niestety, Piotr miał dużo problemu z uzyskaniem paszportu, więc najpierw wyjechała żona z dziećmi, a dopiero później i to dzięki pomocy dawnych przyjaciół z AK wyjechał z Polski do Kanady. W Kanadzie pomogli Piotrowi emigranci polscy, działacze AK w dostaniu się do USA w roku 1963. Od roku 1969 Piotr Stój jest obywatelem amerykańskim. Do Polski wrócił w 1980 r. i zamieszkał najpierw w Krakowie, następnie wrócił do Ranizowa, aby opiekować się matką, która przeżyła 102 lata. Obecnie mieszka częściowo w Stanach Zjednoczonych, częściowo w Ranizowie. Od 1980 r. należy do Związku Kombatanów i Osób Represjonowanych Oddział w Rzeszowie. W roku 1992 Prezydent Lech Wałęsa odznaczył Piotra „Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 r.”. Jest ciągle aktywnym i bardzo energicznym człowiekiem.



W dniu 9 maja 2005 roku na uroczystości w Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie Piotr Stój otrzymał Patent Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny oraz list gratulacyjny od Wojewody Podkarpackiego Jana Kurpa, w którym czytamy:

„Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje i gorące życzenia z okazji uhonorowania Pana patentem „Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”. Wyróżnienie to jest szczególną okazją do złożenia Panu wyrazów uznania i wdzięczności za poświęcenie, ofiarność i odwagę w walce o niepodległość i suwerenność Ojczyzny. Pamięć o chwalebnych czynach polskich żołnierzy, niestrudzonych sługach sprawy ojczyźnej, ludzi czynu i honoru zawsze budzi powszechny szacunek i uznanie.

Dzisiejsze święto skłania do refleksji o chwale polskiej armii – o żołnierzach będących niedoścignionym ideałem ofiarności i narodowej odpowiedzialności. Dzięki polskim żołnierzom – ludziom, takim jak Pan – żyjemy w wolnej i niepodległej Ojczyźnie i spełniło się pragnienie: Rzeczpospolita Polska jest silnym i prężnym państwem i pozostaje w kręgu demokratycznych krajów Europy. (...)”

Na podstawie zapisanych wspomnień i rozmowy z Piotrem Stojem

Włodzisław Stój



Piotr Stój z synami: Zbyszkciem i Heniem w roku 1944.

Przysiółek Wilki i jego mieszkańcy

Opisując przeszłość Ranizowa i okolicy zajmowaliśmy się przeważnie samym Ranizowem, w mniejszym stopniu pozostałymi miejscowościami. Pomijaliśmy raczej tę najbliższą okolicę. Ranizów, jak wiele najstarszych miejscowości ma obok głównej części wsi kilka osad satelitarnych wchodzących administracyjnie w skład sołectwa. Są one rozmieszczone na obrzeżu przynależnego obszaru. Są to tak zwane przysiółki, w niektórych okolicach nazywane „wólkami”. Rozmieszczone są one półkołem od strony wschodniej, poprzez południowy wschód do strony południowo-zachodniej Ranizowa. Najstarsze z nich rozmieszczone od strony południowo-wschodniej, można by powiedzieć dawnego pogranicza i sąsiedztwa z ziemią województwa ruskiego (ziemią przemyską) sięgają powstaniem czasów niepewnych i niejasnych. Są to Lisy, Wilki, Plackówka, Warzochy oraz późniejsze Porąbki, w sektorze południowo-zachodnim Sudoły oraz późniejsza Zembrza. Borki i zanikła Skrzętla są młodsze.

Pomijamy osady jednodworcze też już zanikłe, jak SONDĘJÓWKA na Lubach, SZCZĘCHÓWKA za Borem i MAŁKÓWKA na Borowinie.

Przysiółki znajdujące się w południowo-wschodniej części Ranizowszczyzny obejmują obszar sołectwa zawarty między szosą biegnącą z Ranizowa na południe do Rzeszowa a szosą na wschód do Sokołowa. Charakteryzują się wyraźnym powiązaniem przestrzennym, topograficznym i gospodarczym i znacznym trwałym powiązaniem rodzin zamieszkujących ten obszar.

Podjmując problematykę przysiółków Ranizowa zaczniemy od Wilków położonych około 1,5 km na południowy-wschód za lasem o nazwie „Bór”, nad rzeką Gadką – Młynówką, na samym pograniczu z obszarem sołectwa Pogwizdów Stary (w gminie Głogów Młp.). Nazwa przysiółka Wilki związana jest bezpośrednio z nazwiskiem Wilk, pośrednio z pospolitą nazwą drapieżnika i łowcy – wilka. Nazwisko Wilk należy do najpopularniejszych nazwisk na Podkarpaciu, gdzie notowane jest na 5. miejscu liczebności, po pierwszym nazwisku Mazur. Opisane to zostało w Gazecie Wyborczej z 31.12.2004 r., gdzie to wspomina się też o obowiązku nadawania nazwisk do imion osobom, które ich nie posiadały. Akcje tę zakończono do końca XVIII wieku. Wcześniej przy braku nazwiska rodzowego



Drogowskazy przy wejściu na Osiedle Wilki.

nadawano do imienia nazwę miejsca pochodzenia. Na przykład notowany podczas wizytacji parafii w Ranizowie w 1608 roku nauczyciel – kierownik szkoły w naszej miejscowości nazywał się Jan z Żochowa, a nauczyciel istniejącej w tym czasie szkoły w Górnym – Jan z Ranizowa (Wypisy do historii wychowania prof. Jana Kota).

W Ranizowie i okolicy nazwisko Wilk występuje w stopniu umiarkowanym. W wykazie serwitutowym uprawnionych do poboru budulca i opatu z 1871 roku na 156 nazwisk znajduje się czterech Wilków, z tego Wilk Jakub nr 80, Wilk Michał nr 82, Wilk Jan nr 130 – zamieszkujących na Wilkach i Wilk Błażej nr 119 z Lisów. Na wykazie tym znajduje się 15 włościan o nazwisku Wiącek, 7 o nazwisku Dworak, 5 Beźzów, 5 Lisów, 5 Farasiów, 5 Potockich, 4 Stojów. Liczbowo nazwiska schodzą do pojedynczych reprezentantów. Również w okolicy nazwisko Wilk występuje w stopniu umiarkowanym. W swych dociekaniach wyróżniłem 3 ciągi nazwiska Wilk przenikające do Ranizowa i okolicy. Pierwszy ciąg z Pogwizdowa i Przewrotnego poprzez Wilki lub bezpośrednio do Ranizowa, Zembrzy, Zielonki, Mazurów. Drugi od Górna, Markowizny do Mazur, Posuch i Korczowisk. Trzeci z Dymarki – Porąb Dymarskich do Ranizowa (Ługi, Poręby, Wilki i Piaski). W kilku wypadkach nie udało się ustalić powiązań rodzinnych. Wśród własnych pradziadków znalazłem prababcie Magdalenę – żonę pradziadka

Antoniego Wiącka wywodzącą się przez swą matkę Katarzynę z rodziny Macieja Wilka i Franciszki z Zubów nr 80 z Wilków.

Nazwisko Wilk (wcześniej jako przezwiśko) nadawane było osobnikom męskim charakteryzującym się agresywnością, napastliwością a także skrytością, a więc cechami przypisywanymi drapieżnikom wilkom. W dawnych czasach (średniowieczu) osoby tak nieznosne wypędzano poza krąg najbliższego środowiska. Osiedlały się wtedy one na ustroniu. Wilkami nazywano też przybyszy zasiedlających się na uboczu w ustroniu, do których odnoszono się podejrzliwie. Obecnie praktyki te zanikły, ponieważ prawa obyczajowe dawnych czasów nie mogą być obecnie stosowane w podany powyżej sposób. Mieszkańcy o tym nazwisku

cd. na str. 10



*Osiedle Wilki.
Na pierwszym planie dom pp. Nogów.*

cd. ze str. 9

zatracili przypisywane cechy, adaptowali się społecznie i nie budzą zastrzeżeń. W stosunku do ludzi o złym charakterze przypisywanym według tradycji również wilkom, które odpędzano ze względu na szkody, jakie czyniły w gospodarstwach (jakie spotykamy obecnie jeszcze w Bieszczadach, Podlasiu, Mazurach), zanikły u nas, a społeczeństwo jest przez uczonych i miłośników przyrody uspokajane co do natury tych zwierząt. Wprawdzie najstarsi ludzie w okolicy wspominają jeszcze opowiadania swych dziadków (w Staniszewskim, Plackówce, Wilkach) o zagryzaniu pasącego się bydła, owiec a nawet żrebiąt w okolicy lasów Borowiny, Gadki i Turzy.

W księdze zgonów parafii ranizowskiej opisany jest wypadek śmierci 17-letniego chłopca Pawła Kusego spod numeru 36 w Ranizowie (obecnie miejsca zamieszkania rodziny autora tekstu) zagryzionego i rozszarpanego przez wilki w lesie podczas jego powrotu z Wilczej Woli do Ranizowa w marcu 1838 roku. Muszę tu nadmienić, że mam wątpliwości co do okoliczności śmierci tego młodzieńca. Wydaje się, że przyczyna zgonu mogła być inna, a wilki lub inne zwierzęta leśne rozszarpały ciało zmarłego. Lata 40-te XIX wieku były latami głodu i wścążegostwa wywołanego nędzą. Dochodziło do licznych zgonów z powodu niedożywienia i głodu (o tym innym razem).

Wiązanie nazwiska Wilk z naroślami na drzewach (sosna, świerk, dąb, brzoza i inne) oraz wybujalnymi odrostami na drzewach owocowych, nazywanych często wilkami, wydaje się tu mniej prawdopodobne. Takie narośla na drzewach i krzewach, w tym też na sosnach, pojawiają się często w następstwie żerowania owadów, składania przez nich jaj, z których wylęgły larwy wykorzystują drzewa i rośliny, żerując w nich (np. galasówki na świerkach, dębach). Uszkodzenia zakażane są też bakteriami i wirusami wywołującymi zniekształcenia i chorobliwy rozwój drzew lub ich części. Sosny o takich naroślach spotykano dawniej na Wilkach i w Borze, ale nie wiążą się logicznie z tym nazwiskiem.

Określenie młyn wodny czy staw „Na Wilku” (koresponduje z artykułem pana Władysława Puzia „Królewski folwark w Ranizowie” – Wieści Ranizowskie nr 10/92 z 2004 r.) mógł zaistnieć z innej przyczyny. Topografia okolic młyna wodnego na Wilkach, w tym szczególnie sieci rzecznej w pobliżu, wskazuje na istnienie dwóch odnóg wypływających z dawnego stawu na Wilkach, z których jedna mogła mieć charakter dzikiego ujścia spowodowanego dużym przybojem wody w stawie, które to ujście – dzikie ujście, nazwane wilkiem zostało wykorzystane do założenia młyna wodnego. Stąd też mamy młyn „Na Wilku” zamiast na Gadce. Gdyby dotyczyło nazwiska, powiedziano by dziś „młyn u Wilka”. Zwrot ten „Na Wilku” w języku potocznym mógł funkcjonować w przeszłości. W literaturze polskiej spotykamy takie przypadłości, np. w opowiadaniu Jarosława Iwaszkiewicza i filmie osnutym na jego treści „Panny z Wilka”, związanego geograficznie z Kielecczyną, określenie to wydaje się obecnie w swej dosłowności nie mniej dziwacznie.

Na mapie Miega z 1782 roku, wprawdzie z trudnością ze względu na jej słabą czytelność odnajdujemy obok stawu na Wilkach osadę jednodworczą, najprawdopodobniej mieszkałą w niej młynarz o nazwisku Wilk. W 1828 roku i kilku następ-



Dwa malownicze stawy na posesji pp. Nogów w miejscu dawnego 4-ha zbiornika wodnego.

nych latach jest już na Wilkach 4 zamieszkałe posesje, w tym 3 numery: 80, 82, 130 zamieszkałe przez rodziny Wilków i jedna nr 81 przez Ryczków – rodzinę spokrewnioną z Wilkami. Przyjmując układ kolejności zabudowy nawiązujący do ww. mapy austriackiej uważam, że najwcześniej zaistniało gospodarstwo pod numerem 82, następnie 81, 80 i 130. Wskazuje to na zmianę pierwotnej numeracji, która mogła nastąpić w czasie sporządzania po rozbiorach Polski przy wprowadzaniu tzw. metryki józefińskiej w 1787 roku, kiedy sporządzano wykazy gospodarstw włościańskich istniejących pod koniec XVIII wieku, albo metryki sporządzanej w 1820 roku za Franciszka I. Metryki parafialne sporządzane po tych ostatnich zmianach obejmowały wykaz rozpoczynający się w Ranizowie od numeru 1 (obecnie posesja pożydowska w Rynku zamieszkała przez Krzysztofa Guta i Grażynę Motylską), obejmowała 3 posesje istniejące po prawej stronie Skotni (innych domostw w tej części Ranizowa nie było), stąd kolejność numeracji przechodziła na ulicę Nowowiejską na posesję Kochanowicza jako nr 5, następnie kolejno poprzez pozostałe posesje tej ulicy po obu jej stronach, a potem poprzez Zagrody, Lisy, Warzochy, Wilki, Plackówkę powracała do posesji w Ranizowie, poczynając od plebani nr 85, obejmowała pozostałe gospodarstwa po południowej stronie obecnej ulicy Grunwaldzkiej, a następnie Sudofy za lasem. Dalsze numery nadawano nowo powstałym gospodarstwom w różnych miejscach według kolejności ich powstawania. Kolonia Ranischau miała oddzielną metrykę wykazu mieszkańców z liczbą od 1 do 48, wzrastającą do 65 numerów w okresie do I wojny światowej. Nową numerację wprowadzono w Ranizowie po organizacji gmin zbiorczych w 1934 roku. Po II wojnie światowej było kilka zmian numeracji posesji w Ranizowie.

Akta parafialne wykazują, że w okresie 50-lecia (1828 – 1878) (tom IV akt) występują często domostwa zamieszkałe przez 2-3 rodziny. Wiąże się to z obowiązującym prawem dziedziczenia i zakazem podziału gospodarstw. Tak też było na Wilkach. W wymienionych wcześniej gospodarstwach zamieszkują żonaci synowie lub zamężne córki z zięciami. Dziedzicem na gospodarstwie mógł pozostać według kolejności najstarszy syn. Ze względów rodzinnych otrzymywał on gospodarstwo testamentem w czasie odchodzenia rodziców z tego świata. Zdarzało się, że w międzyczasie pierwszy na liście spadkobierców umierał. Wtedy uprawnienie spadkobiercy przechodziło na kolejnego syna lub przy jego braku na najstarszą

córkę. Przy licznych rodzinach rodzeństwo wyczekiwało swej przyszłości. Kolejni synowie wypatrywali bogatych jedynaczek, owdowiałych gospodyń na gospodarstwach a córki jedynaków lub podstarzałych, nieraz wielokrotnych wdowców – okazji zamążpójścia oczywiście nie z miłości, ale najczęściej z nakazu rodziców i z uzgodnionej transakcji z nadarzającym się zięciem. Często wyczekujące zamążpójścia panny przekreślały tę perspektywę urodzeniem nieślubnego dziecka, za którą szły (poza wyjątkami) lata dożywotniej poniewierki panny dzieckiem lub dziećmi o smutnym losie. Sytuacja poprawiła się po zniesieniu w okresie autonomii (II połowa XIX wieku) zakazu podziału gospodarstw między rodzeństwo, to z kolei jednak pomnożyło ilość karłowatych gospodarstw i liczba numerów we wsi, a także biednych rodzin bez żadnej perspektywy dla swego potomstwa.

Narastające zjawisko emigracji początkowo na ślepo, przeważnie przez granicę do Kongresówki, następnie na saksy (do Prus), a w ostatnich dekadach XIX wieku emigracja do Ameryki (Stany Zjednoczone, Kanada, Brazylia, Argentyna) a także do Francji, wstrzymała dalsze rozdrabnianie gospodarstw. Emigracja – wielki problem naszych okolic wymaga oddzielnego opisu.

Tak też było na Wilkach. W poszczególnych domostwach przysiółka zamieszkuje po 2 – 3 rodziny spokrewnione: synowie z żonami, córki z mężami, a także panny z nieślubnymi dziećmi. Na Wilki wchodzi nazwiska Zubów, Zawadzkich, Balawendrów, Lisów, Adamczyków, Andrysiewiczów, Ozgów, Krausów, Farasiów, a później Pomykałów, Halatów, Wiacków. Twardo utrzymują się nazwiska Wilków, jako pierwszych do dziedziczenia gospodarstw. Podstawą utrzymania tych rodzin była ziemia. Pierwotny areał tej ziemi w użytkowaniu przysiółka wynosił 70 ha (około 2 łany), podzielony na 4 gospodarstwa po równej powierzchni około 17 ha. Trwał niepodzielnie żywiąc liczne rodziny. Pośród tego areału użytkowanego pierwotnie przez młynarza młyna królewskiego folwarku w Ranizowie, bez wątpienia o nazwisku Wilk, uwłaszczonego po I rozbiorze przez administracyjne postanowienia władzy zaborczej, tkwiła resztówka 7 ha ze stawem i młynem wodnym oraz przyległym gruntem pozostająca we władaniu barona Ressignera – właściciela majątku młynów i lasów w okolicach Niska. Na gruntach będących dziedzictwem pierwszych Wilków, a także zięcia tego rodu Ryczka, pozostało do obecnego czasu jedno gospodarstwo Wilków (do podziału), jedno gospodarstwo Ryczków, dwa gospodarstwa przejęte po części drogą wykupu i powiązań rodzinnych, będące obecnie w posiadaniu Wiacków i Puziów. Resztówka będąca własnością barona Ressignera stała się własnością rodziny Nogów.

Zestawienie rodzin zamieszkujących Wilki według układu topograficznego od 1828 roku.

Nr 82 przyjęty tutaj za pierwszy zgodnie z układem topograficznym.

8.01.1828 r. Sebastian Wilk i Franciszka c. Sebastiana Dragana z Pogwizdowa;

16.10.1828 r. Józef Wilk i Jadwiga c. Jakuba Lisa z Lisów;

15.01.1833 r. Adalbert Balawender i wdowa po Sebastianie Wilku;

7.11.1840 r. Michał Wilk s. Sebastiana i Zofia c. Andrzeja Wilka z Pogwizdowa;

30.07.1850 r. Michał Wilk (wdowiec) i Zofia c. Wojciecha Sołtysa z Pogwizdowa;

22.03.1855 r. Michał Wilk (wdowiec powtórny) i Zofia c. Antoniego Sołtysa z Pogwizdowa;

4.01.1870 r. Marcin Wilk s. Michała i Zofia c. Jakuba Kobylarza z Ranizowa;

9.11.1889 r. Michał Faraś i Honorata c. Michała Wilka;

10.07.1918 r. Michał Wilk s. Marcina i Apolonia c. Macieja Pomykały ze Staniszewskiego;

... 1922 r. Michał Wilk (wdowiec) i Maria Sudoł z Korczowisk;

Stanisław Wilk s. Michała ur. 14.09.1925 r.;

Tadeusz Wilk s. Michała ur. 3.02.1927 r., ojciec Józefa – Plackówka;

Jan Wilk s. Michała ur. 26.08.1935 r.;

Marcin Wilk s. Michała ur. 28.02.1943 r., ojciec Andrzeja – Ługi.

Nr 81

17.03.1829 r. Sebastian Ryczek i Justyna c. Tomasza Godka z Pogwizdowa;

16.10.1858 r. Wojciech Ryczek i Kunegunda c. Jana Bąka z Zielonki;

12.12.1889 r. Franciszek Ryczek i Ewa c. Kaspra Rzeszutka z Woli Ranizowskiej;

..... Michał Ryczek i Maria c. Józefa Czuffyta z Mazurów;

..... Józef Ryczek i Maria c. Stanisława Rzucidły z Ranizowa.

Nr 130

8.04.1830 r. Józef Wilk i Jadwiga c. Jakuba Lisa z Lisów (nowo założona zagroda, przeszli z nr-u 82);

1.02.1840 r. Stanisław Wilk s. Józefa i Maria c. Marcina Gila z Pogwizdowa;

15.05.1857 r. Krzysztof Panek i wdowa po Stanisławie Wilku;

13.04.1867 r. Jan Wilk s. Stanisława i Zofia c. Józefa Lisa z Lisów;

12.12.1893 r. Ludwik Wilk s. Jana i Katarzyna c. Andrzeja Pokrywki ze Stykowa;

7.03.1904 r. Matias Pomykała i Ewa c. Marcina Borawy z Ranizowa;

23.02.1925 r. Franciszek Wiącek i Anna c. Macieja Pomykały z Ranizowa;

..... Julian Wiącek i Maria Sondej z Mazurów.

Nr 80

9.11.1828 r. Matias Wilk i Franciszka c. Błażeja Zuby z Pogwizdowa;

6.11.1829 r. Jan Wilk s. Matiasa i Katarzyna c. Karola Zawadzkiego z Pogwizdowa;

28.04.1833 r. Katarzyna Wilk c. Feliksa i Franciszki Wilk;

28.08.1839 r. Walenty Adamczyk i Franciszka Wilk (wdowa po Matiasie);

22.07.1855 r. Jakub Wilk s. Matiasa i Marianna c. Antoniego Tęczy z Ranizowa;

24.03.1883 r. Jakub Krauze i Maria c. Jakuba Wilka;

16.03.1887 r. Wojciech Wilk i Katarzyna c. Wojciecha Olszowego ze Stykowa;

6.01.1890 r. Wojciech Ozga i Angela c. Andrzeja Pokrywki.

cd. ze str. 11

Gospodarstwo od Wojciecha Wilka wykupuje Kazimierz Pomykała ze Staniszewskiego w 1902 roku. Kazimierz Pomykała s. Józefa żonaty z Marią Borawą z Raniżowa sprzedaje w 1912 roku gospodarstwo rodzinie Halatów z Mechowca - reemigrantów z Ameryki.

..... Antoni Puzio i Zofia Halat;

..... Stanisława i Maria Puzio.

Powyższe zestawienie ukazuje, że gospodarzami na Wilkach w latach nim objętych (poza Ryczkami) byli Wilkowie lub przejściowo mężowie córek, ewentualnie wdów po Wilkach. Po ich śmierci gospodarstwa przejmowali kolejni Wilkowie. Przejście majątków do innego rodu następowało w drodze sprzedaży. Wykup tych gospodarstw nastąpił w okresie przełomu XIX/XX wieków. W sprawach gospodarczych zwracano się zawsze do rodu wiodącego z numeru 82, np. przy zamiarze zmiany granic użytkowanego gruntu, zmieniania zabudowy i podobnych.

Gospodarstwo nr 130 po Ludwiku Wilku i nr 80 po Wojciechu Wilku wykupiła w 1902 roku rodzina Pomykałów ze Staniszewskiego nr 88. Osiedlili się tu przejściowo Pomykała Józef wraz z żoną z Dziubków oraz dwaj jego synowie - Maciej żonaty z Ewą Borawą z Raniżowa pod numerem 130 i Kazimierz żonaty z siostrą Ewy pod numerem 80. Z trzecią córką Macieja Pomykały Anną ożenił się Franciszek Wiącek z Raniżowa. Obecnie pozostaje na gospodarstwie ich syn Julian, mój kuzyn. Mieliśmy wspólnych pradziadków: Antoniego Wiącka i Magdalenę Tęczą – wnuczkę Macieja Wilka spod numeru 80.

Kazimierz Pomykała w 1912 roku odsprzedał swoje gospodarstwo rodzinie Halatów pochodzących z Mechowca – reemigrantów z Ameryki, które przejęła ich córka, wychodząc za mąż za Antoniego Puzia z Woli Raniżowskiej. Obecnie po-

zostają na gospodarstwie córki: Stanisława i Maria. Kazimierz Pomykała wykupił część majątku byłego folwarku w Zielonce i zamieszkał tam z dziećmi w większości urodzonymi w Raniżowie pod numerem 172.

Wykupiona przez Antoniego Nogę w 1922 roku część posesji 130 zajmowanej przez Stanisława Andrysiewicza z Woli Raniżowskiej, żonatego z Zofią Adamczyk z Wilków, wykorzystywana jest jako część gospodarza obecnie Tadeusza Nogi.

Wilk Ludwik z numeru 130 przeniósł się na ojcowiznę do Staniszewskiego a Wojciech z numeru 80 przeprowadził się do Stykowa, skąd pochodziła jego żona.

Adamczykowie przenieśli się do Pogwizdowa, z którym związani byli pokrewieństwem rodzinnym.

Co działo się z młynem na Wilkach w opisywanym 50-leciu (1828-1878)? Nie wiemy. Wiemy jednak, że obok młyna był dom mieszkalny oznaczony numerem 114, a więc starszy od numeru 130 zamieszkałego od roku 1830 przez Józefa Wilka, który przeniósł się tam spod numeru 82, gdzie wcześniej zamieszkiwał z bratem Sebastianem. Dom nr 114, w którym lub obok którego zainstalowane było koło wodne, stanowił bez wątpienia mieszkanie młynarza obsługującego młyn właściciela – barona Resignera, mieszkającego stale w Nisku. W dokumentacji parafialnej nie ma długo śladu o wydarzeniach pod tym numerem. Dopiero w 1883 r. pojawia się pośrednio adnotacja o chrzcie Emilii c. Jakuba Krausa i jego żony Marianny, gdzie jako chrzestni występują Jan Noga i Józefa Goclon. Okazało się, że Jan Noga był dzierżawcą młyna wodnego na Wilkach, stąd jako sąsiad został zaproszony na ojca chrzestnego.

Jan Noga s. Andrzeja i Zofii Dudek pochodzący z rodziny młynarzy z Rakszawy, dzierżawiąc młyn na Wilkach ożenił się z Józefą Anną Dec i mieszkał w Raniżowie na Wilkach do 1912 roku. Tu urodziło mu się poza pierwszym synem jeszcze siedmioro następnych dzieci. Jego młodszy brat Antoni Noga (ur. w 1875 r.) pracował u barona Resignera w Nisku jako młynarz i maszynista urządzeń młynskich. Zapoznał tam pracownicę domu barona Antoninę, córkę Wilhelma Striglera i Antoniny Zelniczek pochodzących z pogranicza morawsko-austriackiego, z którą zawarł związek małżeński. W okresie poprzedzającym I wojnę światową baron Resigner – gorący patriota austriacki sprzedał swoje dobra (majątek, młyny i las) przekazując uzyskane kwoty na pożyczkę wojenną ogłoszoną przez rząd cesarski (oczywiście Austria wojnę przegrała i pożyczka przepadła. Podobnie stało się z pożyczkami zaciągniętymi w gminach jak też u prywatnych mieszkańców Galicji). Sprzedaż dóbr barona była okazją wykupienia dzierżawy młyna z resztówką w Raniżowie, którą to okoliczność chciała wykorzystać spółka żydowska posiadająca już nowo wybudowany młyn i tartak w Raniżowie. Gdy dowiedzieli się, że podobny zamiar mają Nogowie, oferowali coraz korzystniejsze ceny zakupu, starając się utracić konkurenta. Zamiarem spółki było zmonopolizować usługi młynarskie i tartaczne w okolicy. Jednak sprzedawca pozostał przy ofercie Nogów. Resztówka z młynem na Wilkach stała się własnością małżeństwa Antoniego i Antoniny Nogów. Nowy właściciel znając zawód młynarza i maszynisty uzupełniony kilkuletnią praktyką postanowił unowocześnić zakład. Tego najbardziej obawiali się właściciele spółki żydowskiej. Dotychczasowy dzierżawca – brat Jan przeniósł się z rodziną do Rakszawy. Podjęte prace przy modernizacji młyna przerwała I wojna światowa. Antoni Noga wcielony do armii austriackiej dostał się na froncie wschodnim



do niewoli rosyjskiej, skąd powrócił dopiero po wojnie wraz z innymi mieszkańcami Ranizowa i okolicy, których spotkał podobny los. W czasie jego nieobecności młynem na Wilkach opiekował się jego ojciec Andrzej, który pozostał tu do śmierci i został pochowany na cmentarzu w Ranizowie. Antoni Noga wznawia prace modernizacyjne młyna. W miejsce koła wodnego instaluje przy pomocy sprowadzonego fachowca turbinę wodną, urządza nową służbę doprowadzającą wodę, sprowadza duży silnik spalinowy na ropę, który zapewnia ciągłość pracy młyna przy niskim stanie wody w stawie. Następnie sprowadza maszynę parową i ustawia ją w nowo wymurowanej obok przybudówce. Urządzenia te zapewniają ciągłość pracy młyna z dużą rezerwą mocy. To umożliwia też rozbudowę młyna na obiekt piętrowy i zwiększenie ilości nowych maszyn przemiałowych, uszlachetniających przemiał zboża i asortymenty mąki oraz umożliwiających produkcję kasz. Dobudowano również pomieszczenia na instalację gnatru, zapewniając ciągłe usługi tartaku. W tym czasie w miejsce starego domu, który zostaje rozebrany, budują nowy stojący do obecnego czasu, liczący sobie obecnie ponad 80 lat. Równocześnie podejmuje prace modernizacyjne grobli i budowę służby awaryjnej, głównego upustu, regulującego bezpieczny poziom wody w stawie. Prace te prowadzi i nadzoruje mieszkaniec Pogwizdowa, podoficer saperów wojska austriackiego nazwiskiem Dragan, werbując do pomocy robotników z okolicy, szczególnie z Pogwizdowa i Zembrzy. Młyn i tartak dają stałą pracę kilku mieszkańcom Ranizowa w okresie utrzymującego się trwale bezrobocia.

W rodzinie Antoniego i Antoniny Nogów rodzi się siedmioro dzieci: Marianna (1910), Janina (1911), Irena (1913), Henryk (1914), Tadeusz (1919), Stanisław (1921), Zofia (1924). Nogowie starają się dać wykształcenie dzieciom jako podstawowy warunek ich powodzenia życiowego. Organizują to przy częściowej pomocy rodziny matki w Nisku, gdzie dzieci mogą mieć bieżące zabezpieczenie nadzoru i opieki. Zdobywają one tam średnie wykształcenie. Starsze córki wychodzą za mąż, jedna za leśniczego, druga za prawnika (sędziego). Najstarszy syn Henryk po szkole średniej kończy podchorążówkę uzyskując stopień oficerski. Młodszy Tadeusz wstępuje do zawodowej służby wojskowej oficerskiej szkoły podchorążych. Młodsze rodzeństwo kontynuuje naukę do wybuchu wojny.

O ile Nogowie mogą mówić o sukcesie życiowym w tym czasie, który niewątpliwie mieli, to jest to następstwem ich systematycznej pracy, przedsiębiorczości, oszczędności i podejmowanych inicjatyw. Antoni Noga gospodarz prowadzi zakład, załatwia bieżące sprawy jego funkcjonowania i ciągłego modernizowania. Żona zajmuje się księgowością i prowadzi gospodarstwo domowe przy udziale zatrudnionej pomocy. Dochody, jakie uzyskują, są następstwem dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa świadczącego zadowalające pod względem jakości i ceny usługi okolicznym mieszkańcom, przy istniejącej stale konkurencji z Ranizowa. Muszą pokryć z nich koszty pracy zatrudnionych pracowników, energii, konserwacji urządzeń i ewentualnych kolejnych inwestycji oraz utrzymanie rodziny przy niewystarczającej produkcji własnego gospodarstwa.

Nogowie uchodzili za ludzi zamożnych o zapewnionej możliwości trwałego utrzymywania tego stanu. Niektórzy mieszkańcy zazdrościli im trwałego powodzenia. Zawistni oskarżają ich o wyzysk. Dopatrują się przyczyn swej biedy w ich sukcesie.



Betonowe pozostałości po turbinie wodnej.

Tak było przed wojną w ustroju nazywanym kapitalistycznym, w kraju wolnej konkurencji a równocześnie kraju zaniechanym gospodarczo, co było skutkiem wieloletniej niewoli, zniszczeń dokonanych kilkuletnią wojną i słabo rozwijającą się po wyzwoleniu gospodarką. Trzeba było wiedzy, inicjatywy, aktywności, by urządzić się jako tako w życiu. Utrudniały to też lata światowego kryzysu ekonomicznego na przełomie III i IV dekady XX wieku. Poprawę koniunktury przerwała II wojna światowa powodując nowe zniszczenia. Czas okupacji stał się walką o codzienny byt i przeżycie. Bogaci mogli się tylko ludzie nieuczciwi. W okresie okupacji emisariusze „dobrej nowiny” ze Wschodu, aktywiści międzynarodówki komunistycznej i specjalnych służb radzieckich głoszą hasła walki klasowej i przygotowują społeczeństwo do wprowadzenia w Polsce nowego bezklasowego ustroju. Wyszukują przedstawicieli klasy, którą należy zwalczać. Przy braku klasycznej burżuazji, fabrykantów, milionerów, wielkich posiadaczy upatrują sobie przeciwników wśród zamożniejszych mieszkańców w okolicy. Utworzone oddziały pod kontrolą instruktorów przysłanych ze Wschodu zamiast organizować walkę z wrogiem – okupantem, nękają bogatszych mieszkańców, dokonując bezpłatnego samozaopatrzenia w formie rabunkowej. Wielokrotne napady czynione są na gospodarstwo Nogów. Zubożają tę rodzinę.

Równocześnie Wilki stają ośrodkiem konspiracyjnej działalności placówki AK w Ranizowie, której dowództwo zostaje powierzone por. Henrykowi Nodze. To pogłębia rozdziewiek między ugrupowaniami lewicowymi a dowódcą placówki AK. W wyniku tej walki rodzina Nogów ponosi klęskę.

W kampanii wrześniowej biorą udział obaj starsi bracia: Henryk i Tadeusz. Henryk powraca do domu. Tadeusz dostaje się do niewoli – przebywa w lagrach dla jeńców dla byłych żołnierzy polskich w Niemczech, a następnie u baora, od którego uzyskuje urlop. Nie powraca do Niemiec podejmując pracę w przedsiębiorstwie niemieckim w Cmolasie. W czasie wkraczania wojsk radzieckich umiera ojciec Antoni. Synowie zostają wkrótce aresztowani. Henryk ucieka i ukrywa się. Tadeusz zostaje wywieziony do ZSRR do łagru w Borowiczach, a następnie w okolice Świerdłowska. Stanisław zostaje skierowany do wojska, skąd w szczególnych okolicznościach odchodzi do oddziałów podziemnych, za co otrzymuje wyrok śmierci. Najmłodsza Zofia ukrywa się, później zostaje aresztowana w Krakowie za udział w organizacji WiN. W wyniku przeprowadzonego procesu otrzymuje wyrok wieloletniego więzienia. Karę odbywa w więzieniu dla kobiet w Fordonie

cd. ze str. 13

koło Bydgoszczy. Henryk zostaje powtórnie aresztowany. W wyniku prowadzonych przesłuchań z zastosowaniem maltretowania przekraczającego wytrzymałość psychiczną zostaje doprowadzony do stanu zmiany swej osobowości i następnie skierowany do zakładu leczenia chorób psychicznych. Nie odzyskuje zdrowia. Zostaje ubezwłasnowolniony. Matka Antonina podupada na zdrowiu i umiera.

Zakład Nogów – młyn i tartak – rozkradany niszczy i rozpada się. Upust na stawie i grobla nie konserwowane, ulegają erozji. Woda rozrywa upust i spływa. Staw na Wilkach przestaje istnieć.

Obecnie na Wilkach pozostaje Tadeusz Noga wraz z żoną Wandą – kombatant, były żołnierz kampanii wrześniowej, więzień obozu dla jeńców wojennych w Niemczech, żołnierz AK, więzień polityczny PRL, uczestnik łagrów radzieckich, sybirak. Dzieci ich: Urszula, Andrzej, Witold, Krzysztof wybyły z domu rodzinnego, z których najbliższy pozostaje opiekujący się rodzicami doktor Andrzej – chirurg szpitala zamieszkujący w Kolbuszowej.

Wilki przedwojenne stają się wspomnieniem tego, czym były przed wojną. Były uroczym przysiółkiem Raniżowa, pełnym radości życia młodych rodzin, rzetelnej pracy zakładu usługowego dla szerokiego kręgu okolicznych miejscowości. Były ośrodkiem małej turystyki, miejscem przebywania wiosną licznych wycieczek szkolnych, atrakcją turystyczną i przyrodniczą, rozległego stawu rybnego z licznym ptactwem wodnym, bogatej roślinności – kwitnących latem nenufarów (grzybieni) białych i żółtych, unoszących się nad pływającymi płatkami ich liści, bujnych gąszczy tataraku, miejscem nauki pływania dla młodzieży, wspaniałego sąsiedztwa żywicznych lasów sosnowych.

Opis przysiółka Wilki z czasów przedwojennych – najmłodszej córki Nogów – Zofii – więźniarki Fordonu, żony sędziego Rachwała w Przemyślu, został zaprezentowany nam, gdy z panem Tadeuszem Nogą odwiedziłem ją w Przemyślu. Opis obejmował topografię, przyrodę, ludzi i ich pracę, życie codzienne, obyczaje, kontakty z Raniżowem i kościołem. Jedną z bohaterek opisu była dostojna starsza gospodyni z Wilków Ewa z Borawów Pomykałowa – babcia Juliana Wiącka. Opis ten był bez wątpienia wyśnionym obrazem Wilków w bezsen-nych nocach autorki w fordońskim więzieniu. Nie chciała go udostępnić do reprodukcji w Raniżowie.



Malowniczy stawek pp. Nogów. Z lewej dom pp. Wiącków.



Autor przed wiekową topolą białą zasadzoną przed posesją pierwszego Wilka.

Na Wilki wchodziło się dawniej, jak do miejsca bańniowego. U wejścia obok bramy do zagrody Wilków stały potężne białe topole przyniesione przed latami przez pradziada Sebastiana Wilka z Huciska i posadzone na uwrociu (według przekazu ostatnio zmarłego Stanisława Wilka). Gdy przyjeżdżało się do Raniżowa i do rodzinnego domu po długiej nieobecności w nim, to już spod Rzeszowa można było dojrzeć na dalekiej linii horyzontu sylwetki wysokich drzew – właśnie tych topól na Wilkach i było się już myślą w domu z bliskimi. Miejsce

stawu zajmuje obecnie rozległa niecka z dwoma małymi stawkami i przepływającą przez nie Gdą. Szerokie pobocza dna stawu zarosły olchami, brzo-ami, wierz-ami, w części krzakami, przycinanymi ciągle przez bobry, które założyły sobie tu żeremie. Towarzyszą im wydry często podkradające ryby ze stawków, co potwierdza zanikającą aktywność ludzi w tym przysiółku.

Tak szybko przechodzi obok nas i przemija istniejący świat, zauważamy to, gdy odszedł.

Zostaje jeszcze wiele wiedzy o Wilkach, jako przysiółku Raniżowa, obecnie Osiedla Wilki, której nie udało się tu zmieścić.

Julian Wiącek

OGŁOSZENIE O KONKURSIE

Wójt Gminy Raniżów

ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Woli Raniżowskiej.

I. Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia następujące wymagania:

- 1) jest nauczycielem mianowanym lub dyplomowanym i posiada:
- 2) wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym oraz kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w zespole szkół,
- 3) ukończone studia wyższe lub studia podyplomowe z zakresu zarządzania albo kurs kwalifikacyjny z zakresu zarządzania oświatą, prowadzony zgodnie z przepisami w sprawie placówek doskonalenia nauczycieli,
- 4) co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub 5-letni staż pracy dydaktycznej na stanowisku nauczyciela akademickiego,
- 5) co najmniej dobrą ocenę pracy w szkole w okresie 5 lat bezpośrednio przed powierzeniem stanowiska dyrektora, a w przypadku nauczyciela akademickiego- pozytywną ocenę pracy w okresie ostatnich 4 lat pracy w szkole wyższej, jeżeli stanowisko dyrektora obejmuje bezpośrednio po ustaniu zatrudnienia w szkole wyższej albo w okresie roku bezpośrednio przed przystąpieniem do konkursu na stanowisko dyrektora uzyskała pozytywną ocenę dorobku zawodowego,
- 6) aktualne zaświadczenie lekarza medycyny pracy o braku przeciwwskazań do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym,
- 7) nie była karana karą dyscyplinarną, o której mowa w art.76 ust.1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2003 r. Nr 118 poz. 1112 z późn. zm.) oraz nie toczy się przeciwko niej postępowanie dyscyplinarne,
- 8) nie był karana za przestępstwo popełnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niej postępowanie karne, nie była karana zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art.147 ust.1 pkt 4 ustawy z dnia 26 listopada 1998r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2003 r. nr 15, poz. 148 z późn. zm.)
- 9) jest nauczycielem mianowanym lub dyplomowanym zatrudnionym na stanowisku wymagającym kwalifikacji pedagogicznych w urzędzie organu administracji rządowej, kuratorium Oświaty, Centrum Edukacji Artystycznej, Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i okręgowej komisji egzaminacyjnej bądź nauczycielem mianowanym lub dyplomowanym, urlopowanym lub zwolnionym z obowiązku świadczenia pracy na podstawie przepisów ustawy z dnia 23 maja 1991 r. o związkach zawodowych (Dz.U. z 2001 r. Nr 79, poz. 854 z późn. zm.) spełniającym określone wyżej wymogi, z wyjątkiem wymogu posiadania co najmniej dobrej oceny pracy albo pozytywnej oceny dorobku zawodowego,
- 10) do konkursu może przystąpić również kandydat nie będący nauczycielem, który:
 - ukończył studia wyższe magisterskie,
 - posiada co najmniej pięcioletni staż pracy,
 - posiada wykształcenie i przygotowanie zawodowe odpowiadające kierunkowi kształcenia w szkole, zespole szkół,

- spełnia wymagania określone w pkt 3 i 6 ogłoszenia.

II. Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać:

- 1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu wraz z koncepcją funkcjonowania i rozwoju zespołu szkół,
- 2) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o stażu pracy pedagogicznej- w przypadku nauczyciela lub stażu pracy dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego,
- 3) akt nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego wykształcenia - w przypadku osoby będącej nauczycielem,
- 4) dyplom ukończenia studiów wyższych oraz dokumenty potwierdzające posiadanie wymaganego stażu pracy, wykształcenia i przygotowania zawodowego – w przypadku osoby nie będącej nauczycielem,
- 5) dyplom ukończenia studiów wyższych lub studiów podyplomowych z zakresu zarządzania albo zaświadczenie o ukończeniu kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą,
- 6) oceny pracy, o której mowa w § 1 pkt 4 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 6 maja 2003 roku, w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowisko kierownicze, poszczególnych typach szkół i placówek,
- 7) zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym,
- 8) oświadczenia, że kandydat nie był karany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2003 r. nr 118, poz. 1112 z późn. zm.) oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne,
- 9) oświadczenie, że kandydat nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie oraz nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne,
- 10) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o których mowa w art. 147 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 26 listopada 1998 o finansach publicznych (Dz.U. z 2003 r. nr 15, poz. 148 z późn. zm.),
- 11) oświadczenie, że kandydat wyraża zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 2002 r. nr 101, poz. 926 z późn. zm.) w celach przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora.

III. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z podanym adresem zwrotnym i dopiskiem „Konkurs na dyrektora zespołu szkół”, w terminie 15 czerwca 2005 r. na adres: Urząd Gminy w Raniżowie, /sekretariat /, Rynek 6, 36-130 Raniżów.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez Wójta Gminy Raniżów.

O terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Szczątkowe posiadłości dworskie na terenie gminy Ranizów

1. Ranizów hrabiego Tyszkiewicza¹⁾

Lp.	Liczba katastralna	Rodzaj parceli
1.	51/1	Parcela budowlana
2.	51/2	Parcela budowlana
3.	51/3	Parcela budowlana
4.	52/2	Parcela budowlana
5.	53/1	Parcela budowlana
6.	53/2	Parcela budowlana
7.	53/3	Parcela budowlana
8.	54	Parcela budowlana
9.	55	Parcela budowlana
10.	56	Parcela budowlana
11.	58	Parcela budowlana
12.	60	Parcela budowlana
13.	61	Parcela budowlana
14.	61/1	Parcela budowlana
15.	62/2	Parcela budowlana
16.	63	Parcela budowlana
17.	236	Parcela budowlana
18.	422	Parcela budowlana
19.	53/4	Parcela budowlana
20.	53/5	Parcela budowlana
21.	53/6	Parcela budowlana
22.	56/4	Parcela budowlana
23.	3881/2	Plac miejscowy
24.	1187	Łąka
25.	2719	Łąka
26.	2720	Łąka
27.	2722	Łąka
28.	2762	Łąka
29.	2765	Łąka
30.	2766	Łąka
31.	2721	Staw
32.	2761	Las
33.	2763	Las
34.	2764	Las
35.	2767	Las
36.	2768/1	Las
37.	2718	Rola

Z wpisów, składających się z 12 pozycji, umieszczonych po wyżej wykazanym wyliczeniu bierzemy dwa punkty.

Pierwszy zawiera pismo Starostwa Powiatowego w Kolbuszowej z dnia 28 października 1928 roku. Zabrania ono posiadłości Tyszkiewicza w Ranizowie o obszarze 89,15 ha przeznaczyć wspomniany areał na grunt leśny. Motywuje to odezwą Starostwa z dnia 15 października 1928 roku. Liczba 24574/1 i szkicu po myśli artykułu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 czerwca (Dz.U. RP. Nr 18, poz. 501). Drugi zapis oznaczony numerem 12 z daty 3 sierpnia 1938 roku. Liczba 1356 jest również zakazem poszukiwania i wydobywania nie strzeżonych

minerałów w postaci ropy naftowej na parcelach gruntowych: 2718, 2719, 2720, 2721, 2722, 2764, 2765, 2766 dlatego, bo w tej sprawie musi być otwarte osobne prawo z wykazem pól naftowych – poszukiwawczych pod nazwą: ad-a/ Ranizów 1. ad-b/ Ranizów 2. ad-c/ Ranizów 3. ad-d/ Ranizów 4, objętych lwh. 822 do 825 księgi naftowej.

Z powyższych stwierdzeń wynikają dwa zasadnicze wnioski:

1. Przyjęty przez społeczeństwo polskie tak zwany ustrój kapitalistyczny nie był, jak się dzisiaj niekiedy dzieje, liberalnym systemem. Był regulowany przez tak zwany państwowy interwencjonizm. Zapewne wielcy posiadacze ziemscy mając duże obszary uprawowe ziemi, często nie byli w stanie opłacalności najemną siłą roboczą uprawiać swoje użytki i niejednokrotnie przeznaczali je na las. Tak np. w latach 1937/38 czynił dwór w Narcie Nowym, który dość spore obszary łąk przeznaczył na zalesienie.

2. W ustawodawstwie II Rzeczypospolitej Polskiej było wyraźnie ustanowienie, że ziemia mogła należeć do różnych prywatnych właścicieli, ale wszelkie znajdujące się w niej kopalin i minerały były własnością Rzeczypospolitej Polskiej, czyli całego narodu. Przy tych wynurzeniach nasuwa się jak gdyby spostrzeżeniem, raczej sygnałem, że w okolicach Ranizowa mogła się znajdować ropa naftowa.

2. Mazury – przyległość do Ranizowa²⁾

Lp.	Liczba katastralna	Rodzaj parceli
1.	99	Parcela budowlana
2.	242	Parcela budowlana
3.	968	Rola
4.	969	Rola
5.	970	Las
6.	971	Rola
7.	973	Łąka
8.	974	Rola
9.	975	Łąka
10.	3150	Łąka
11.	3151	Rola
12.	3152	Rola
13.	3153	Łąka
14.	3154	Rola
15.	3155	Nieużytek
16.	3156	Pastwisko
17.	3157	Łąka
18.	3158	Rola
19.	3159	Łąka
20.	3160	Rola
21.	3161	Łąka
22.	3162	Łąka
23.	3163	Łąka
24.	3164	Rola

25.	3165	Łąka
26.	3166	Łąka
27.	3167	Rola
28.	3168	Łąka Ap. 13
29.	3169	Nieużytek – Rola
30.	3170	Rola
31.	3171	Nieużytek
32.	3172	Rola
33.	3173	Nieużytek
34.	3174	Rola
35.	3175	Nieużytek
36.	3176	Łąka
37.	3566	Rola
38.	3567	Łąka
39.	3568	Rola
40.	3569	Rola
41.	3570	Rola
42.	3571	Pastwisko
43.	3572	Rola
44.	4189	Łąka
45.	4190	Łąka
46.	4934	Droga polna A 12

Przy wpisie założenia księgi gruntowej gminy katastralnej Mazury szczegółowe obowiązki właściciela streszcza się w dwóch punktach:

1. Zastanym posiadaczem jest niejaki Franciszek Blatt (chyba miejscowy Niemiec). Posiada on prawo propinacji³⁾ na podstawie ustawy z dnia 20 marca 1874 roku (Nr 28 Dz.U. Krajowej). Prawo to przytacza się tutaj, bo jest to tabularna (wieczysta) posiadłość dworska i obowiązuje dalej po założeniu księgi gruntowej w gminie katastralnej Mazury.
2. Szczegółowe wyjaśnienia obowiązującego prawa propinacji jakby przepisy wykonawcze opierają się na następujących dokumentach: ustawy z dnia 30 grudnia 1875 roku, § 3, z prawa sprzedaży alkoholu z dnia 14 listopada 1884 roku. L.969 i na podstawie orzeczenia c.k. Komisji Krajowej z dnia 15 października 1888 roku, która określa czysty dochód z propinacyjnego prawa wyszynku. Do płaconia owego dochodu obowiązany jest właściciel dóbr na mocy § 4 rzeczony ustawy przy utrzymaniu jednego wyszynku w gminie katastralnej Mazury.

Władysław Puzio

- 1) Sąd Obwodowy w Rzeszowie. Sąd Powiatowy, później Sąd Grodzki w Sokołowie. Księga wieczysta, czyli Tabula Nr 16, strona 389. Sformułowanie – „Ranizów hrabiego Tyszkiewicza w. h. 163”.
- 2) Sąd Obwodowy w Rzeszowie – Sąd Powiatowy, później Grodzki w Sokołowie Młp., Księga wieczysta, czyli Tabula Nr 16, s. 345.
- 3) W dawnej Rzeczypospolitej Polskiej wyłączne prawo do produkcji i sprzedaży, czyli wyszynku piwa, wódki i miodu przysługiwało jedynie szlachcie, bardzo rzadko miastu. Takie prawo nazywało się propinacją. Było ono bardzo korzystne dla właścicieli dóbr. Dochód z niej był tak znaczny, że częstokroć był dostateczny na pokrycie wszelkich podatków i opłat do skarbu państwa przez właściciela. Z reguły wyszynkiem, czyli sprzedażą alkoholu zajmował się dzierżawca karczmy Żyd, któremu po opłaceniu arendy i tak przynosiło znaczny zysk. Propinacja została zniesiona końcem XIX wieku. W naszych rozważaniach utrzymuje się nie tylko w Mazurach, gdzie według pozwolenia istniała tylko jedna karczma. W: „Słownik języka polskiego”. Warszawa. PWN. 1965. Tom siódmy, s. 48.

Mocniejsza Straż

W miesiącach kwiecień – maj br. w ranizowskim budynku OSP trwał duży ruch. Codziennie kilku strażaków wykonywało prace, początkowo przy demontażu okien, później ścianek działowych, następnie osadzaniu kolejnych automatycznych drzwi, a wszystko po to, by wkrótce w remizie stanął wóz ratownictwa technicznego.



Zwiększający się ruch drogowy, zarówno na drodze wojewódzkiej Mielec – Leżajsk, jak również na powiatowych i gminnych niesie potencjalne zagrożenia dla ich użytkowników. Sprawna ranizowska jednostka będzie na miejscu zdarzenia około 8-10 minut wcześniej, niż ich koledzy z Kolbuszowej, kiedy w przypadku ratowania życia liczy się każda chwila.

MASTAL

Adam Służa

OFERUJE

materialy budowlane

wyroby hutnicze

nawozy mineralne

systemy dociepleń

Ceny najniższe w okolicy !!!

oraz wiele innych materiałów niezbędnych w budowie domu

Transport i rozładunek HDS

ul. Sokołowska 3
36-130 RANIZÓW

017/ 744 25 35
228 51 20
0604 648 256

Sport *Sport* *Sport* *Sport*

Dobre wyniki „Raniżovii”

„Raniżovia” – „Radomyślanka” Radomyśl Wielki 4:0 (2:0).

10 kwietnia 2005 r. mecz o tzw. „6 punktów” dla każdej z drużyn, które walczą o utrzymanie się w V-lidze grupy dębickiej. Wymarzony początek meczu dla „Raniżovii”, bo w 4. minucie kapitalnym strzałem z 30 metrów popisał się nowy nabytek naszej drużyny Piotr Baran. Jednak 10 minut później „Raniżovia” musiała grać w dziesiątkę, ponieważ Tomasz Sondej za swoją „głupotę” musiał opuścić plac gry (czerwona kartka), osłabiając w ten sposób swoich kolegów. Grający w dziesiątkę raniżowscy piłkarze jednak się nie załamali i dzielnie stawiali opór „Radomyślance”, która za wszelką cenę chciała doprowadzić do remisu. Końcówka I połowy dała znowu radość naszym kibicom. Błąd bramkarza gości, który po interwencji odbił piłkę przed siebie, wykorzystał Tomasz Niemczyk, który powiększył prowadzenie „Raniżovii”. Po przerwie piłkarze „Radomyślanki” zaczęli atakować śmieiej, dążąc do strzelenia kontaktowej bramki. Ale ich chęci opadły w 57. minucie, kiedy to Jacek Marczydło ograł dwóch obrońców gości i zdobył 3. bramkę. Od tego momentu załamani piłkarze z Radomyśla widząc, że nawet z jednym piłkarzem więcej nie dadzą rady „Raniżovii”, odpuścili. W 82. minucie liczba zawodników w drużynie gości się wyrównała, ponieważ za drugą żółtą kartkę boisko musiał opuścić piłkarz z Radomyśla. W 90. minucie dośrodkowanie z rzutu wolnego naszego trenera wykorzystał Bogusław Chmura, który głową zdobył 4. bramkę, ustalając tym samym wynik spotkania.

17 kwietnia 2005 roku piłkarze Klubu Sportowego „Raniżovia” Raniżów wyjechali na bardzo daleki mecz – do Czarnej w powiecie dębickim. Sama różnica miejsc w tabeli („Czarnovia” zajmuje 3. lokatę) obydwu zespołów pokazywała, kto był faworytem w tym meczu. Nadto ponad 3-godzinny wcześniejszy wyjazd autokarem trochę umęczył naszych piłkarzy. Było to można zauważyć na początku spotkania, które to „Raniżovia” niefortunnie zaczęła. Już w 1. minucie straciła bramkę po silnym strzale napastnika „Czarnovii”. Gdy się wydawało, że dalsze bramki dla gospodarzy to kwestia czasu, raniżowscy piłkarze pomału zaczęli się „rozkręcać” i śmieiej atakować. Tylko szczęście ratowało gospodarzy od wyrównania. Kapitalne strzały z dalszej odległości Jacka Marczydły oraz Mikołajczyka lądowały na poprzeczce. Ale w myśl przysłowia „Co się odwlecze, to nie uciecze” w 27. minucie rzut wolny dla „Raniżovii” przynosi wyrównanie. Dośrodkowanie Andrzeja Pady w pole karne na głowę Jana Sykały i jest remis 1:1. Od tego momentu gra się wyrównała, a sensacyjny wynik remisowy utrzymał się do przerwy.

W drugiej odsłonie spotkania poddenerwowani piłkarze z Czarnej zaczęli ostrzej atakować. Na rezultat nie trzeba było

długo czekać. W 52. minucie nastąpił błąd naszej obrony i gospodarze zdobyli prowadzenie. Od tego momentu „Raniżovia” poluzowała szyki obronne, dążąc do wyrównania, co sprytnie wykorzystali doświadczeni piłkarze „Czarnovii”, strzelając nam jeszcze 2 bramki.

Ta porażka była do przewidzenia, ale najważniejsze, że inni rywale, którzy walczą o ligowy byt, także stracili punkty.

21 kwietnia 2005 roku, we środę drużyna „Raniżovii” rozegrała w Niwiskach ze „Strażakiem” zaległy mecz 16. kolejki. Nasi piłkarze myśląc walczyć dalej o utrzymanie V ligi, musieli ten mecz wygrać. I nie zawiedli swoich kibiców. Przy zimnej i deszczowej pogodzie pokonali gospodarzy 0:5. Początek spotkania nie zapowiadał szybkiego zwycięstwa. Nawet „Strażak” miał dwie okazje do objęcia prowadzenia, ale ich strzały ominęły naszą bramkę. Dopiero w 21. minucie Piotr Baran zdecydował się strzelać z 16 metrów i pokonał zaskoczonego bramkarza gospodarzy. Gdy się wydawało, że ten rezultat utrzyma się do zakończenia I połowy, nasi piłkarze strzelają tzw. „bramkę do szatni”. Prowadzenie podwyższa znowu Piotr Baran, który po dośrodkowaniu Leszka Pady wzdłuż pola karnego skierował piłkę do bramki „Strażaka”.

Druga połowa spotkania to już dominacja naszego zespołu w każdym elemencie piłkarskiego wyszkolenia. Młodzi zawodnicy z Niwisk gubili się w grze, co skrzętnie wykorzystali nasi zawodnicy. W 57. minucie trzecią bramkę strzela Leszek Pado, a 10 minut później Andrzej Pado. Od tego momentu do gry weszli rezerwowi zawodnicy i w 80. minucie jeden z nich Tomasz Sondej zdobył 5. bramkę, ustalając wynik spotkania. Ten komplet punktów dał naszemu zespołowi awans o jedną lokatę w tabeli, wyprzedzając „Żłotniczanek”, która uległa w Radomyślu 2:0.



Akcja w polu bramkowym piłkarzy z Ropczyc.

24/04/2005

24 kwietnia piłkarze „Raniżovii” podejmowali na swoim boisku drużynę z Ropczyc. Był to następny mecz dla naszych piłkarzy z serii „być, albo nie być w V lidze”. Nasi zawodnicy

znakomicie się spisali i niespodziewanie wysoko wygrali 4:1. Taki wynik nie mówi, że to był łatwy mecz, wręcz przeciwnie. Pierwsze minuty spotkania to badanie sił przez obie drużyny, z lekką przewagą z naszej strony. W miarę upływu czasu ataki „Raniżovii” stawały się groźniejsze. W 20. minucie piłkarze z Ropczyc „nadziali się” na kontrę naszej drużyny. Andrzej Pado widząc, że bramkarz gości jest daleko wysunięty od swojej bramki, zdecydował się na strzał z około 30 metrów, lobując bramkarza, zdobywa prowadzenie. Gdy się wydawało, że ten rezultat utrzyma się do przerwy, w 44. minucie na trybunach wybucha eksplozja radości wśród kibiców „Raniżovii”. Drugą bramkę zdobywa Piotr Baran, który wykorzystał zamieszanie podbramkowe gości.

W przerwie spotkania trener z Ropczyc pewnie dał reprimendę swoim zawodnikom, ponieważ początek drugiej odsłony, to nie był ten sam zespół, co w pierwszej części meczu. Dominacja gości była tak duża, że nasi obrońcy musieli nawet faulować, bo nie mogli upilnować atakujących. Na szczęście ich napastnicy nie wykorzystywali dogodnych sytuacji podbramkowych. Jednak w 55. minucie napastnik gości uciekł naszym obrońcom i w sytuacji „sam na sam” z bramkarzem został przez niego faulowany, przez co sędzia podyktował rzut karny dla Ropczyc. Pewny strzał i przeciwnicy zdobywają kontaktową bramkę. Dodała ona tylko „skrzydeł” gościom, którzy nadal przeważali na boisku, ale na nasze szczęście marnowali doskonałe sytuacje bramkowe. W 65. minucie szczęście uśmiechnęło się do „Raniżovii”. Dośrodkowanie z rzutu wolnego przez trenera Adama Mikołosia kapitalnym strzałem zakończył Piotr Baran. Ta bramka chyba podcięła „te skrzydła” przeciwnikom, którzy kilka minut później (w 72. min.) tracą 4. bramkę. Strzelcem okazał się Jacek Marczydło, który sprytnie pokonał bramkarza.

Jak się później okazało, było to bardzo ważne zwycięstwo naszej drużyny, ponieważ „Smoczanka”, „Złotniczanka” oraz „Start” straciły punkty. Te sprzyjające okoliczności awansowały „Raniżowie” na 11. miejsce w tabeli.

27 kwietnia 2005 roku, we środę piłkarze „Raniżovii” wyjechali na mecz do Frysztaka. Tam niespodziewanie zdobyli cenny remis. Obserwując całe spotkanie, w pełni na niego zasłużyli. Ale nie było łatwo. Nasi piłkarze mając w pamięci mecz ze „Strzelcem” w rundzie jesiennej w Ranizowie rozpoczęli to spotkanie trochę bojaźliwie i asekuracyjnie, broniąc swojej bramki. Już w 8. minucie doskonałej sytuacji „sam na sam” nie wykorzystali gospodarze. Ale w miarę upływu czasu, to ranizowscy piłkarze zaczęli mieć przewagę na boisku, ale znakomicie spisywał się bramkarz z Frysztaka. Na przerwę zawodnicy schodzili z rezultatem bezbramkowym.

Początek drugiej odsłony spotkania to podobny obraz gry, jak w pierwszej połowie, z lekką przewagą „Raniżovii”. Doskonałej sytuacji nie wykorzystał Jacek Marczydło, gdzie w „sam na sam” górą był bramkarz „Strzelca”. W miarę upływu czasu zaczęli przyciskać piłkarze z Frysztaka, ale znakomicie spisywał się nasz bramkarz Andrzej Chudzicki. Końcówka spotkania to nerwy u kibiców „Raniżovii”. Przewaga piłkarzy z Frysztaka była już bardzo duża i praktycznie gra toczyła się na naszej połowie. Ale udało się zachować czyste konto bramkowe, sprawiając tym samym miłą niespodziankę i zdobywając punkt na wyjeździe.

30 kwietnia dużą niespodziankę w Pustkowie sprawili nasi piłkarze, którzy grając w ekspresowym tempie (prawie co 3 dni), pokonali 4. zespół w tabeli. Pierwsza połowa meczu to

wyrównana gra, chociaż groźniejsze sytuacje bramkowe mieli gospodarze. Ale na szczęście dobrze spisywał się bramkarz „Raniżovii” Andrzej Chudzicki, któremu także pomagały słupki. Niewykorzystane sytuacje bramkowe z pierwszej połowy zemściły się w 72. minucie. Jan Sykała dośrodkował z końcowej linii boiska pod nogi Leszka Pady, a ten pokonał bramkarza „Chemika”. Od tego momentu przewagę na boisku mieli już zawodnicy z Pustkowa, którzy za wszelką cenę chcieli doprowadzić do wyrównania. Ostatnie 10 minut to gra praktycznie na jednej połowie boiska. Ale udało się utrzymać zwycięstwo do końcowego gwizdka arbitra M. Zabawskiego z Ropczyc i tym samym zainkasować cenne 3 punkty.

Oceniając ten mecz oraz sprzed 3 dni we Frysztaku można powiedzieć, że to co było niemożliwe, stało się faktem. Z dwóch wyjazdów „Raniżovia” przywiozła 4 punkty. Chyba nikt tego się nie spodziewał. Oby tak dalej!

3 maja „Raniżovia” podejmowała na swoim boisku „Złotniczkę” Złotniki. Niedługo zatem piłkarze mieli czasu na odpoczynek od ostatniego meczu. Pierwsza połowa spotkania była fatalna w wykonaniu naszej drużyny. Sprawiali wrażenie, jakby „spali” na boisku. Nie było widać żadnej gry zespołowej, myślenia. Ale do tego stylu gry dostosowali się też zawodnicy ze Złotnik, w wyniku czego pierwsza odsłona zakończyła się remisowo 0:0.

Początek drugiej połowy był zabójczy dla „Złotniczanki”. W 55. minucie kapitalnym strzałem junior „Raniżovii” Marek Mikołajczyk pokonał bramkarza gości, a 10 minut później wynik podwyższył Jacek Marczydło. Gdy się wydawało, że to spotkanie już spokojnie wygrają nasi piłkarze, kontaktową bramkę w 80. minucie zdobywają przeciwnicy. Ale to było wszystko, na co było stać piłkarzy ze Złotnik i „Raniżovia” zeszła z boiska ze zwycięskim wynikiem 2:1.

15 maja 2005 roku nasi piłkarze podejmowali sąsiada z tabeli „Smoczankę” Mielec. Pierwsza połowa spotkania to lekka przewaga „Raniżovii”, ale zakończona bezbramkowym remisem. Goście grę swoją opierali tylko na kontratakach. Druga połowa meczu to już duża dominacja gospodarzy, którzy wypracowali sobie tyle stuprocentowych sytuacji bramkowych, ile było w kilku poprzednich meczach. Ale nie potrafili ich zamienić na bramki. Gdy się wydawało, że mecz zakończy się podziałem punktów, w doliczonym czasie 3 minut „Raniżovia” wykorzystała rzut rżny. Dośrodkowanie Jacka Marczydły na pole karne i w zamieszaniu podbramkowym Andrzej Pado zdobył upragnioną bramkę. Po niej sędzia zakończył to spotkanie, choć praktycznie przez cały mecz gwizdał na remis bezbramkowy, ale się mu nie udało i mecz zakończył się wynikiem 1:0 dla „Raniżovii”.

18 maja 2005 roku we środę rozgrywano też na własnym boisku w Ranizowie zaległe spotkanie 2. kolejki z „Ikarusem” Tuszów Narodowy. Goście pokazali się z dobrej strony. Dominowali na boisku. Już w 10. minucie zdobyli prowadzenie, a w 28. minucie mogli podwyższyć wynik, ale rzut karny wybronił znakomicie spisujący się w tym spotkaniu Andrzej Chudzicki. Gdy się wydawało, że pierwsza połowa zakończy się naszą przegraną, Piotr Baran przechrztył obrońców z Tuszowa i sprytnie zdobył wyrównującą bramkę, tzw. „do szatni”. Początek drugiej odsłony to nokaut „Ikarusa” przez „Raniżowie”. W 50. minucie Tomasz Sondej został sfaulowany w polu kar-

cd. na str. 20



Drużyna przed meczem z KP Ropczyce w dniu 24 kwietnia 2005 r. Stoją od lewej: Jan Samojedny - prezes, Leszek Pado, Michał Kasica, Piotr Baran, Tomasz Sudół, Tomasz Sondej, Grzegorz Sondej, Bogusław Chmura, Grzegorz Soja, Andrzej Pado, Andrzej Chudzik. Poniżej: Adam Mikoś – grający trener, Piotr Warzocha, Marek Mikołajczyk, Jacek Marczydło, Jan Sykała, Marcin Boronowicz, Tomasz Niemczyk.

nym, a rzut karny wykorzystał Leszek Pado. Pięć minut później znów Tomasz Sondej „urwał się” obrońcom gości i z ostrego kąta zdobył 3. bramkę. Jednak to piłkarzy „Ikarusa” nie zniechęciło i w niedługim czasie wyrównali na 3:3. Końcówka meczu to nerwówka u naszych zawodników, którzy bronili dobrego rezultatu. Remis to sukces „Ranizovii”, gdyż goście wzmocnieni przez graczy ze „Stali” Mielec byli jak do tej pory najlepszą drużyną w rundzie rewanżowej wiosennej.

Grzegorz Woś

1.	Kolbuszowianka Kolbuszowa	25	68
2.	Lechia Sędziszów Małopolski	24	58
3.	Czarnovia Czarna	25	46
4.	Jutrzenka Ławnica	25	41
5.	Brzostowianka Brzostek	25	40
6.	Chemik Pustków	25	37
7.	Team Przecław	25	36
8.	KP Ropczyce	24	35
9.	Ikarus Tuszów Narodowy	24	35
10.	Strzelec Frysztak	25	34
11.	Ranizovia Ranizów	25	33
12.	Smoczanka Mielec	24	31
13.	Start Wola Mielecka	25	24
14.	Złotniczanka Złotniki	25	20
15.	Radomyślanka Radomyśl Wielki	25	19
16.	Strażak Niwiska	25	1

www.ks-ranizovia.prv.pl



Klub Sportowy „Ranizovia” zaistniał w sieci Internet. Strona została założona przez ucznia klasy Ia Gminnego Gimnazjum w Ranizowie Rafała Samojednego. Znajduje się tu w kilku zakładkach wiele informacji z życia Klubu, zdjęcia, historia. A przede wszystkim w „aktualnościach” informacje o wynikach i przebiegu meczów pisane na bieżąco przez Grzegorza Wosia.

Zapraszamy również do zaglądnięcia na stronę www.ranizow.prv.pl, gdzie również w „aktualnościach” znajdziemy między innymi informacje o meczach rozgrywanych przez drużynę „Ranizovii” widziane „od środka”, czyli pisane przez jednego z zawodników.